

Protokół Nr 22/09

z posiedzenia Komisji Rozwoju Gospodarczego i Porządku Publicznego Rady Powiatu Siemiatyckiego, które odbyło się w dniu 6 sierpnia 2009r. w Starostwie Powiatowym w Siemiatyczach. Posiedzenie trwało od godz. 11¹⁵ do godz. 12³⁰.

W posiedzeniu uczestniczyło 7 członków komisji według załączonej listy obecności, nieobecni byli radni: Mariusz Obrycki i Janusz Żoch.

W posiedzeniu uczestniczyli również:

1. Mikołaj Mantur Wicestarosta
2. Lech Januszko – Zastępca Podlaskiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Białymstoku
3. Piotr Tereszkievicz Pełnomocnik ds. Obronności i Współpracy z Zespolonymi Służbami Inspekcjami i Strażami
4. Marcin Doliński – pracownik Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Siemiatyczach.

Porządek posiedzenia:

1. Zarządzanie kryzysowe na szczeblu powiatu w kontekście klęski ekologicznej na rzece Bug
2. Sprawy różne

Obradom przewodniczył Przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Porządku Publicznego Jan Markiewicz.

Przewodniczący Komisji Jan Markiewicz otwierając posiedzenie powitał zebranych: Zastępcę Podlaskiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, przedstawiciela Powiatowego Inspektoratu Weterynarii, Pełnomocnika ds. Obronności oraz Wicestarostę.

Przewodniczący Komisji przedstawił porządek obrad, do którego członkowie komisji nie wnieśli uwag.

P – kt 1.

Przewodniczący Komisji poprosił o zabranie głosu pełnomocnika ds. Obronności.

Pełnomocnik ds. Obronności Piotr Tereszkievicz poinformował, że chciałby rozpocząć od przedstawienia sytuacji, jaka miała miejsce w pierwszych dniach lipca, spowodowane było to głównie dużą ilością opadów atmosferycznych w miesiącu czerwcu. Czerwiec w całym kraju, również na naszym terenie był obfity w opady deszczu, rolnicy mieli problemy ze zbiorem pierwszego pokosu, było bardzo dużo opadów. Od 30 lat nie notowano takiego poziomu wody w rzece Bug w tym miesiącu, 254 cm był to najwyższy poziom wody w rzece Bug, o 4 cm przekroczony był stan ostrzegawczy. Na terenie powiatu mamy jeden punkt pomiarowy stanu wody w rzece Bug, był jeszcze punkt pomiarowy na moście w Turnie ale w czasie wiosennej powodzi w 1979 roku urządzenie pomiarowe zostało zniszczone i od tego czasu nikt go nie zamontował, teraz odczyt odbywa się tylko na moście w Tonkielach po naszej stronie. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej podaje stan wody we Frankopolu. Duża ilość opadów deszczu spowodowała taką sytuację w rzece Bug. Pierwsza informacja o nieprzyjemnym zapachu wody w rzece Bug, brunatnym jej kolorze i pojawieniu się plam zbliżonych do plam olejowych oraz pływających śniętych rybach przekazana została do Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w dniu 4 lipca przez Michała Walendziuka pracownika Urzędu Gminy w Mielniku. Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz poinformował, że powiadomił o tym na

domowy numer telefonu panią Janinę Pierewoj pracownika Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Siemiatyczach, ponieważ była to wolna sobota i nie było innej możliwości. Dyżurny Powiatowego Centrum po rozmowie z pełnomocnikiem Piotrem Tereszkieviczem poinformował Podlaski Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, panią Grażynę Żyłę Pietkiewicz Podlaskiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, która podjęła już działania, niezwłocznie skierowała pracowników do Mielnika celem pobrania prób wody ale jak się okazało 3 lipca również były pobierane próby wody. Ponadto dyżurny Centrum Zarządzania Kryzysowego poinformował Wojewódzką Stację Sanitarno Epidemiologiczną w Białymstoku jednak uzyskał informację, że nie jest to zadanie Stacji a zadanie Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska.

Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz poinformował, że w dniu 6 lipca z panią Wrona z Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej pojechał do Mielnika, nad rzekę Bug, do Topoliny oraz między Osłowo a Maćkowicze gdzie stwierdzono bardzo nieprzyjemny zapach, zapach szamba, brunatną wodę i śnięte ryby w zakolach. Zaraz poinformowaliśmy o tym przedstawiciela burmistrza Drohiczyzna pana Zgieruna, który nie wiedział o tej sytuacji, udał się nad rzekę i po pół godzinie poinformował, że w Drohiczyźnie jest tak samo. Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz poinformował, że w dniu 6 lipca około godz. 11³⁰ zadzwonił do Inspektoratu Ochrony Środowiska w Białymstoku, rozmawiał z zastępcą Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, chciał uzyskać jakakolwiek informację. Pan Inspektor poinformował, że przeprowadzone badania laboratoryjne wody nie wykazały żadnego zanieczyszczenia chemicznego, główną przyczyną jest brak tlenu w wodzie. Badania wykazały, że w wodzie były tylko 2 mg tlenu na litr wody a powinno być 6-8 mg, w rejonie Wólki Nadbużnej było nawet około 1mg/l tak, że urządzenie do odczytu ilości tlenu nie wykazywało natlenienia. Temperatura wody wynosiła 24,6°C, normalna temperatura w rzece wynosi około 18-20°C, świadczy to o tym, że zachodzą intensywne procesy gnilne. Z różnych bagienek, łąk, drobnych dopływów Bugu, rowów melioracyjnych spłynęło sporo różnej roślinności, nawet skoszonych traw, ponadto koryto rzeki przy niskim poziomie wody porasta roślinnością, później kiedy zalała je woda rośliny te zaczęły gnić, rozkładać się. O tym, że w wodzie nie ma żadnych związków chemicznych informował również Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Mińsku Mazowieckim, Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz poinformował, że skontaktował się ze Starostwem Powiatowym w Łosicach, gdzie uzyskał informację, że badania przeprowadzone przez Inspektorat Ochrony Środowiska wykluczyły jakiekolwiek zanieczyszczenie chemiczne w rzece Bug a jedynie jest to tzw. przeducha, brak tlenu, rozkładające się rośliny zabierają tlen rozpuszczony w wodzie. Co w tym zakresie można było zrobić? Spłynęła spora ilość ryb już martwych, prawdopodobnie duża ich ilość spłynęła z górnej części bo tzw. brzana – jak mówią wędkarze – jest w górnym biegu rzeki Bug. Sytuacja ta wystąpiła nie tylko w naszym rejonie ale również w górnym biegu rzeki, szkoda tylko, że nie przekazana została do nas żadna informacja w tej sprawie, być może spłynęła ona z Lublina lub Białej Podlaskiej do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska bo my jako Starostwo Powiatowe nie otrzymaliśmy informacji, że taka sytuacja ma miejsce w górnej części rzeki.

W dniu 8 lipca zebrał się Powiatowy Zespół Zarządzania Kryzysowego, w posiedzeniu Zespołu udział wzięli przedstawiciele burmistrza Drohiczyzna: pani sekretarz i pan Zgierun, przedstawiciel wójta Gminy Mielnik, wójt Gminy Siemiatycze, wójt Gminy Perlejewo, w spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele związków wędkarskich, prezesi kół wędkarskich z Mielnika z Siemiatycz, z Drohiczyzna. Wszyscy podnieśli szum że nikt nie mógł temu zapobiec. Nie było możliwości żeby zapobiec, nikt nikogo nie poinformował, wszyscy dociekali, że prawdopodobnie jest to jakieś zatrucie chemiczne jednak nikt nie stwierdził zatrucia chemicznego.

Co można było w tym czasie zrobić i co zostało zrobione? Wspólnie z

przedstawicielami gmin, związków wędkarskich, wójtami burmistrzami podjęto takie decyzje że burmistrz Drohiczyzna i wójtowie wspólnie ze związkami wędkarskimi i Ochotniczą Strażą Pożarną utworzą grupy do zbierania śniętych ryb na brzegach, w zakolach, starorzeczach. Było zalecenie, aby utworzyć przynajmniej 2-osobowe grupy do zbierania bo na pewno było pewne niebezpieczeństwo, grzęsko i wysoki poziom wody. Wójtowie i burmistrzowie zabezpieczyli dla zbieraczy rękawice, worki, OSP zabezpieczyła łodzie, zbierano ryby kilka dni. Najwięcej nazbierano na terenie Gminy Mielnik – ponad 400 kg padłych ryb, około 180 kg nazbierano w Drohiczyźnie. Wójtowie i burmistrzowie mają podpisane umowy na odbiór padłych zwierząt jest to firma „Struga”, która na naszym terenie ma podpisaną umowę z burmistrzem Drohiczyzna, z wójtem gminy Siemiatycze i Gminy Mielnik. Ustalono również, że straż pożarna ma jednostki pływające, gdzie to jest możliwe przy użyciu łodzi motorowych zbierane będą ryby. Straż Graniczna z Mielnika również zadeklarowała udostępnienie swojej jednostki pływającej do zbierania śniętych ryb. Otrzymaliśmy informację, że pan Sitarski wspólnie z innymi osobami w dniu 8 lipca przejechali łodzią motorową od mostu na drodze nr 19 do Drohiczyzna, nie zauważyli oni żadnej śniętej ryby, woda wyrzuciła je w zakola, na powierzchni wody ryb nie było, łodzie motorowe nie przydały się więc do zbierania ryb. W sumie w działaniach zbierania w Gminie Mielnik udział wzięło 20 osób, ponad 30 osób w Drohiczyźnie. Na naszym terenie zebrano ponad 500 kg ryb, które przekazane zostały do firmy utylizacyjnej.

Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz podkreślił, że jeżeli chodzi o podjęte działania powiat wykorzystał swoje możliwości, ani Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego ani Starosta nie mógł temu zapobiec, jedynie mógł skoordynować działania aby pozbierać śnięte ryby aby zmniejszyć skutki rozkładu tych organizmów i zapobiec dalszemu zatrutowaniu rzeki.

Przewodniczący Komisji poprosił o zabranie głosu przedstawiciela Powiatowego Inspektoratu Weterynarii i przedstawienie roli, jaką spełnił inspektorat jeżeli chodzi o usuwanie skutków klęski ekologicznej.

Pan Marcin Doliński przedstawiciel Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Siemiatyczach poinformował, że inspekcja weterynaryjna realizuje zadania z zakresu ochrony zdrowia zwierząt oraz bezpieczeństwa produktów pochodzenia zwierzęcego w celu ochrony zdrowia zwierząt. Najważniejszym z tych zadań jest zwalczanie chorób zwierząt. Z tego wynika, że najważniejsze znaczenie miało sprzątnięcie padłych ryb. Wójtowie burmistrzowie wywiązali się z tego zadania, było to ich obowiązkiem.

Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz podkreślił, że jeżeli nie ma w wodzie żadnych związków chemicznych – takie były wyjaśnienia – to nie mogą być te związki w organizmach. Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz stwierdził, że gdyby padło pytanie nie potrafiłby udzielić odpowiedzi kto powinien przeprowadzić badania ryb na zawartość związków chemicznych, trucizn.

Pan Marcin Doliński podkreślił, że w pierwszej kolejności musi być podejrzenie wystąpienia jakiegoś związku chemicznego, jeżeli byłby on wykryty w wodzie wtedy można przebadać ryby a jeżeli nie wykryto żadnych związków chemicznych w wodzie automatycznie nie było sensu badać ryb pod kątem zatrucia.

Radny Krzysztof Andruszkiewicz zapytał, kto zapłacił za utylizację ryb?

Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz poinformował, że wójtowie ponieważ jest to ich zadanie, zgodnie z ustawą jest to zadanie wójta burmistrza.

Radny Leon Strębski zapytał, przez ile dni płynęły śnięte ryby?

Pełnomocnik Piotr Tereszkievicz odpowiedział, że przez 3- 4 dni.

Radny Leon Strębski poinformował, że posiada informacje z terenu ujścia Bugu do Narwi, z okolic Serocka, ryby płynęły całymi tonami a zapach był nie do zniesienia,

służby odławiały śnięte ryby ale część z nich popłynęła dalej. Cała masa płynęła na przestrzeni wszystkich powiatów. Radny zapytał, co można było zrobić nawet wówczas, gdyby była informacja, że coś takiego płynie? Nic, byłaby tylko wiedza, że coś takiego jest.

Głos zabrał **Pan Lech Januszko zastępca Podlaskiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Białymstoku**, który poinformował, że pierwszą informację inspektorat otrzymał od służb Starostwa w dniu 4 lipca że zaczęło się już dziać w obrębie wód przyległych do naszego województwa bo dwa dni wcześniej Inspektorat otrzymał informację z województwa lubelskiego że na ich rzekach wystąpiło zjawisko dość intensywnego śnięcia i za dzień lub dwa możemy spodziewać się tego, że ryby, które wypłynęły na terenie województwa lubelskiego płyną do nas. Inspektor Lech Januszko poinformował, że tego samego dnia oddelegował ekipę do Niemirowa i Mielnika, potwierdzone zostało, że stan Bugu jest krytyczny. Życie biologiczne w wodzie płynącej jest wtedy, gdy zawartość tlenu kształtuje się na poziomie 7-9 mg/l. Ryby wytrzymują przy 4 mg/l, przy 3 – 2,5 mg/l zaczynają podpływać pod powierzchnię, wystawiać pyszczek, źle się czują, poniżej 2 mg/l następuje śnięcie. Pierwszy wyjazd w dniu 4 lipca wykazał, że w Niemirowie czyli tam, gdzie Bug wpływa w granice naszego województwa natlenienie wynosiło 2,1 mg/l, na plaży w Mielniku 2 mg tlenu, jest to bardzo mała wartość, potwierdziło się to, o czym donosił inspektorat lubelski, że Bug został „położony”. Najgorsza sytuacja wystąpiła na naszym terenie w dniu 10 lipca, kiedy to w Niemirowie stwierdzone zostało 0,14 mg/l, czyli woda praktycznie odtleniona, Turna – 1,2 mg/l, Mielnik – 0,13 mg/l – jest to woda praktycznie bez tlenu więc nie tylko ryby ale również plankton, niższe gatunki nie przeżyły. Już od 11 lipca sytuacja zaczęła się poprawiać, notowano 1,8 - 1,6 mg/l w dniu 22 lipca w Wólce było to 8,1 mg/l. Na Nurcu pierwsze badanie przeprowadzone zostało w dniu 6 lipca zawartość tlenu wynosiła 1,5 mg/l zarówno powyżej jak i poniżej Brańska, w Boćkach 1,2 mg/l, w Kostkach 3,9 mg/l, wartość bardzo mała, utrzymywała się 8, 9 lipca, 10 lipca znów była krytyczna – 0,14 mg/l, powoli zaczęła wzrastać po 11 lipca.

Jakie były powody wystąpienia tego typu zjawiska? Były ulewę, niektórzy nazywają je katastrofalnymi bo spowodowały katastrofę ekologiczną. Wody spływu powierzchniowego niosły potężny ładunek zanieczyszczeń: trawy, porosty, rolnicy po pierwszych pokosach często wywożą gnojowicę aby pozyskać lepsze plony traw w związku z tym stwierdziliśmy, że gnojowica była wylewana na terenach zalewowych, to wszystko zostało splukane dodatkowo temperatura wody była bardzo wysoka, 22 – 24°C, w samej rzece woda nie jest w stanie podnieść tak wysoko temperatury a spływ nagrzanych wód powierzchniowych w zdecydowany sposób podniósł temperaturę.

Inspektor Lech Januszko poinformował, że pierwszą czynnością było wyeliminowanie źródła w postaci wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń chemicznych., nie były to zanieczyszczenia sztucznie wywołane przez człowieka nie były to więc żadne oleje, potwierdziliśmy, że nie ma tam żadnego związku chemicznego, znaleźliśmy całkowicie odtlenioną wodę i pozostałości roślinne, które dla rozkładu zabierały całkowicie tlen z wody czyli z 7 – 8 mg/l, które powinny być dla istnienia życia biologicznego zostało 0,14 mg/l bo całość tlenu pobrana została przez rozkładającą się substancję, materię organiczną. Jest to proces długotrwały bo w zależności od materii trwa od kilku dni do kilku tygodni. Inspekcja Ochrony Środowiska wykluczyła zanieczyszczenie chemiczne i przekazała tę informację wszystkim zainteresowanym. Inspektor Lech Januszko podkreślił, że Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska nie ma żadnych lotnych brygad, zadanie inspekcji polega na badaniu i przekazaniu informacji bo tylko tyle może zrobić. Nie badaliśmy codziennie wszystkich rzek bo nie było nas na to stać organizacyjnie i

technicznie. Przeciętnie rzeki badane były co drugi dzień na przemian. Informacje otrzymywało Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego a przez to również wojewoda, prawdopodobnie powiadamiali oni również Starostwa Powiatowe. W sytuacji krytycznej sami wysłaliśmy informację do wszystkich Starostw, do wszystkich gmin nadbużańskich i położonych nad Nurcem, że takie zagrożenie wystąpiło i takie komunikaty były wysyłane drogą elektroniczną.

Współpracujemy z Mazowieckim Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska, który przez cały czas nadzoruje zalew zegrzyński. Faktycznie, zginęło tam dziesiątki ton ryb i faktycznie zarządca zbiornika do tej pory para się z usuwaniem tych ryb. Ryby były odławiane również na naszym terenie, wysłaliśmy prośbę – informacje do poszczególnych samorządów, aby przedstawiono, co gdzie dało się złowić, zbadać i mamy taką informację. Ciechanowiec wyłowił 5.480 kg ryb. Odłowiono 15 maksymalnie 20% bo reszta albo już się rozkładała na dnie albo spłynęła do zalewu zegrzyńskiego. Jest to zjawisko, które od dawna nie zaistniało, nazwaliśmy to wprost katastrofą ekologiczną.

Jakie są sposoby przeciwdziałania temu? Nie ma skutecznych sposobów, są pewne działania, które w przypadku wystąpienia takich zjawisk w przyszłości teoretycznie mogłyby ograniczyć skutki: chodziłoby o właściwe zabiegi, właściwe utrzymanie wód w rowach melioracyjnych i na polach, gdzie można domniemywać, że w przypadku ulewy nastąpi ich zalanie, łąki pola. Trzeba przyjrzeć się spółkom wodnym czy istnieją i czy chociaż trochę konserwują te urządzenia melioracyjne aby spływ wody był szybszy, aby wody nie zalewały całych pól, przynajmniej niesionych zanieczyszczeń byłoby mniej. Wszelkiego rodzaju pomysły natleniania, motorówki, jest to pomysł bardzo nie sprawdzony. Są to potężne ilości wody, w której brak tlenu. Jedynie procesy naturalne mogą tę sytuację uzdrowić.

Jak obecnie przedstawia się sytuacja? Od 11 lipca sprawa zaczęła się normować, prowadziliśmy w dalszym ciągu badania, 14 lipca było przeciętnie 5-6 mg/l, 22 lipca było już 8 mg/l, dziś badaliśmy zawartość tlenu bo jest to podstawowym parametrem, dziś na Nurcu w Boćkach jest 7,8 mg/l, jest więc osiągnięta norma, na Kamionce powyżej oczyszczalni zawartość tlenu jest rzędu 5,6 mg/l poniżej jest 4,2 mg/l świadczy to o pewnym wpływie oczyszczalni, ścieki z oczyszczalni pogarszają sprawę. Na Bugu w jednym punkcie jest 9,8 w drugim 10,2 mg/l tlenu jest to więc przetlenienie.

Radny Krzysztof Andruszkiewicz zapytał, jaka jest procedura poboru wody?

Inspektor Lech Januszko poinformował, że aby odczyt był wiarygodny musi to robić laboratorium akredytowane, laboratorium tego typu ma określone procedury postępowania, każda czynność jest opisana bo między innymi na tym polega akredytacja laboratorium. W związku z tym w zależności od warunków terenowych są stosowane dwie metody: jeżeli pozwala na to teren wobec tego wrzucana jest wieloczynnościowa sonda, która od razu na mierniku czyli na kablu 6-metrowym jest zanurzana na odpowiednią głębokość, jeden pracownik trzyma sondę a drugi odczytuje na mierniku jaka jest temperatura, poziom tlenu. Druga metoda jest taka, że w przypadku, kiedy nie da się zrzucić sondy np. ze stromego brzegu wobec tego bańkę wrzuca się do wody i w ciągu 20 sekund musi być dokonany przede wszystkim odczyt temperatury.

Radny Jerzy Szawkało zapytał ile lat potrzeba, aby życie biologiczne wróciło do normy?

Inspektor Lech Januszko stwierdził, że tak, jak szacują fachowcy ze związku wędkarskiego trzeba 5 lat, po dwóch latach częściowo życie biologiczne będzie funkcjonowało.

Radny Krzysztof Andruszkiewicz zapytał, czy ta sytuacja usprawniła współpracę między instytucjami?

Inspektor Lech Januszko stwierdził, że ze współpracą tą bywa różnie bo za

każdym razem od nowa trzeba ją nawiązywać. Podobne zdarzenie jak tu, mieliśmy na rzece Supraśl dwa lata temu i pięć lat temu, jest to nieduża rzeka ale bardzo ważna bo w dolnym jej biegu jest ujęcie wody dla Białegostoku. Przez dwa lata jeżeli nic się nie dzieje, procedury są zapomniane, telefony są wyrzucone, w międzyczasie zmienili się pracownicy a kiedy zaistnieje zdarzenie trzeba to wszystko montować od nowa. Jest to minus współpracy.

Radny Krzysztof Andruszkiewicz zapytał czy tak, jak pisała lokalna prasa burmistrz Drohiczyzna podjął samodzielnie kroki zaradcze w postaci szybkiego rozpoczęcia odłowu ryb?

Pełnomocnik Piotr Tereszkiwicz poinformował, że rozpoczęło się to 4 lipca a w poniedziałek 5 lipca przekazana została informacja. W poniedziałek w Drohiczyźnie rozpoczęto zbieranie ryb w zakolach rzeki.

Inspektor Lech Januszko podkreślił, że jak najwcześniejsze odławianie ryb śniętych jest to bardzo ważna sprawa.

Radny Krzysztof Andruszkiewicz zapytał, gdzie informacje przekazuje Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego?

Pełnomocnik Piotr Tereszkiwicz poinformował, że do Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Pan Piotr Tereszkiwicz poinformował że w środę wieczorem odebrał telefon z Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego z pytaniem, co jeszcze może powiedzieć na ten temat, co zostało zrobione? Pan Piotr Tereszkiwicz poinformował, że zreferował to, jak wygląda sytuacja. Były interwencje telefoniczne do wojewody z Mielnika i w związku z tym wojewoda polecił aby zasięgnąć informacji w tej sprawie.

Przewodniczący Komisji Jan Markiewicz podziękował inspektorowi Lechowi Januszko za przedstawienie informacji jednocześnie poinformował, że komisja przyjmuje do wiadomości informację dotyczącą działań podjętych w związku z klęską ekologiczną na rzece Bug.

P – kt 2.

Przewodniczący Komisji Jan Markiewicz poprosił członków komisji o wyrażenie opinii w sprawie ewentualnego wyjazdowego posiedzenia komisji w Nadleśnictwie Nurzec lub Rudka, posiedzenia takie przewiduje plan pracy komisji na 2009 rok.

Członkowie komisji wyrazili opinię, że posiedzenie wyjazdowe powinno odbyć się w połowie września.

Przewodniczący Komisji Jan Markiewicz poprosił Wicestarostę Mikołaja Mantura o przedstawienie informacji dotyczącej aktualnych spraw związanych z funkcjonowaniem powiatu.

Radny Leon Strębski zapytał, co dzieje się jeżeli chodzi o segment C?

Wicestarosta Mikołaj Mantur poinformował, że wspólnie z Zarządem Województwa szukamy różnych rozwiązań aby temat ten zrealizować. Rozwiązaniem takim, które przedwcześniej potwierdził Pan Górski Dyrektor Departamentu Funduszy Europejskich jest próba - według zapewnień pana dyrektora jak też wcześniejszych zapewnień pana Marszałka Dworzeńskiego – próba zrealizowania tej inwestycji w ramach tzw inwestycji kluczowych, byłaby to inwestycja przede wszystkim Zarządu Województwa dlatego, że proporcjonalnie w całym tym obiekcie biblioteka pedagogiczna a docelowo filia Centrum Edukacji Nauczycieli przeważa powierzchniowo, stąd też byłaby to przede wszystkim inwestycja marszałka. Mamy honorowe zapewnienia że wspólnie ten temat do końca kadencji zrealizujemy. W obiekcie mieściłaby się jedna z dwóch w województwie filii

Centrum Edukacji Nauczycieli, jedna mieściłaby się w Suwałkach, druga w Siemiatyczach. Gdyby po 5 latach Zarząd Województwa uznał, że nie jest to przydatne moglibyśmy przekształcić to w bibliotekę powiatową.

Przewodniczący Komisji zapytał, co słychać jeśli chodzi o „schetynówki”?

Wicestarosta Mikołaj Mantur poinformował, że będzie ogłoszony nabór pod koniec sierpnia z terminem składania wniosków do końca września. Zostało trochę wolnych środków z tzw. „pierwszego rzutu” stąd też niektóre projekty, które były pod względem formalnym ocenione pozytywnie i były kolejne na liście otrzymały dofinansowanie. Jeżeli chodzi o ilość projektów, które można złożyć, zasady nie uległy zmianie natomiast w tej chwili toczy się bój aby pozostawić sposób alokacji pieniędzy na poszczególne województwa tak, jak było to dotychczas ponieważ zostały podjęte próby zmiany algorytmu podziału pieniędzy na województwa. Gdyby ta zmiana stała się faktem to połowa pieniędzy rzeczywiście byłaby dzielona na każde województwo natomiast reszta byłaby dzielona w zależności od ilości dróg i ilości mieszkańców. Gdyby ta zmiana nabrała formy wiążącej to skutkowałoby to zmniejszeniem łącznej dotacji w skali województwa na Narodowy Program Budowy Dróg Lokalnych czyli tzw. „schetynówki” o 8,5 mln zł. Wszystkie powiaty województwa podlaskiego łącznie z naszym wystosowały protest do wicepremiera Schetyny, zobaczymy jaki będzie efekt.

Radny Krzysztof Andruszkiewicz zapytał, czy coś drgnęło w sprawie fermy wiatrowej w Czartajewie?

Wicestarosta Mikołaj Mantur poinformował, że nie miała to być ferma wiatrowa, miał być to park technologiczny. **Wicestarosta** poinformował, że w jego ocenie firma, która się do tego przymierzała jest firmą mało wiarygodną stąd też należy domniemywać, że „z tej maki chleba nie będzie”. Niezależnie od tego powiat wspólnie z Gminą Siemiatycze kontynuuje prace, które będą skutkowały zmianą w planie zagospodarowania przestrzennego tego miejsca, co umożliwi temu lub kolejnemu samorządowi przeznaczenie 15 ha w bardzo dobrym miejscu na cel gospodarczy.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad **Przewodniczący Komisji Jan Markiewicz** podziękował zebranych za przybycie i zamknął obrady Komisji Rozwoju Gospodarczego i Porządku Publicznego.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

mgr Jan Markiewicz

Protokółowała: mgr Elżbieta Malinowska